

# GAZETA



Wielkiego

Xięstwa

## P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannawski.

№ 2. — We Wtorek dnia 3. Stycznia 1837.

### Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 1. Stycznia.

Przybył tu: JO. Xiążę Bernhard zu Solms-Braunfels, z Braunfels.

~~~~~

### Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 28 Grudnia.

Po ukończeniu w Instytucie Rządowym Wychowania Panieli examiniów, które trwały przez dni cztery, w dniu 11tym bieżącego miesiąca, to jest w przeszły Piątek, odbył się akt uroczysty, który obecnością swoją zaszczyścić raczyli: JO. Feldmarszałek Xiążę Warszawski, Namiestnik Królestwa, z dostojną swoją małżonką, JO. Xiążną Warszawską, JW. Generał Lejtnant Gołowin, Dyrektor Główny Prezydujący w Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego, Członkowie Rady Wychowania i wiele znakomitych osób. Po zdaniu sprawy z postępu i stopniowego rozwijania Instytutu, przystąpiono do odczytania promocji i pochwał uczennic. Następnie też uczennice deklamowały wyjątki z cenniejszych pisarzy, i czytały własne wypracowania w językach: rossyjskim,

połskim, francuzkim i niemieckim. Wychowanki tego Instytutu, celujące wzorowem sprawowaniem się, pilnością i postępem w naukach, miały ten zaszczyt odebrać przyznane im nagrody w książkach i medalach z rąk JO. Xiążnej Warszawskiej. Po odczytaniu nazwisk 13tu uczennic, które po ukończeniu kursu nauk w r. b. i odbyciu przepisanej praktyki nauczycielskiej, przedstawione zostały do patentów, Wżna Abramowicz, Wizytatorka Generalna Instytutów wyższych Wychowania Panieli, zaprosiła Xiążtwa Ichmość do oddzielnej sali, w której zebrane były rysunki i roboty ręczne uczennic, tudzież mapy jeograficzne i historyczne, i tablice chronologiczne. Nakoniec udano się do kaplicy Instytutu, dla podziękowania Panu Bogu za szczęśliwe ukończenie roku szkolnego, tudzież zaniesienia modłów w pieniąch religijnych, o przedłużenie życia i pomyślność Najmiłościwiej nam panującego Monarchy i Najdostojniejszej Jego Rodziny. JO. Xiążę Namiestnik Królewski raczył oświadczyć wysokie swoje zadowolenie W. Wilczyńskiej Ochmistrzyni, tudzież PP. Dozorczyńiom i Poddzorczyńiom tegoż Instytutu.

Z Kalisza, dnia 7. (19). Grudnia.

W dniu wczorajszym w mieście Wdżkiem Kaliszu, jako w dniu imienin Jego Cesarско-Królewskiej Mości Najjaśniejszego Mikołaja



Pawłowicza, odbyło się uroczyste dziękczynne nabożeństwo o najdłuższą pomyślność i zdrowie najlaskawiej nam Panującego Monarchy. O godzinie 11tej rano wszystkie władze rządowe z licznie zgromadzonym ludem udały się do kościoła kolegiaty tutejszej na nabożeństwo; mszą świętą, przy dobranej muzyce amatorskiej, celebrował JW. Xiądz Biskup Nominat dycezyi tutejszej; w kaplicy greckiej, po odbytej paradzie wojskowej, jakoteż w kościele gminy ewangelickiej, jednocześnie zanoszono modły do Najwyższego o pomyślność Najmłodszyńskiego Monarchy. JW. Prezes Kommissyi Wojewodzkiej, zaprosiwszy w tym dniu do siebie na obiad władze wojskowe, duchowne i cywilne, wniósł toast za zdrowie Najjaśniejszego Pana i Jego Najdostojniejszej familii, który to toast z największym zapalem spełniony został. Wieczorem miasto rzęsiście oświecone było, a świetny wieczór z tańcami, dany przez JW. Barona Reibnitz, Generała dywizyi tu konsystującego, przedłużył zabawę do późnej nocy.

#### Francya.

Z Paryża, dnia 22. Grudnia.

Pan Emil Girardin, Redaktor dziennika *la Presse*, który Pana Armand Carrelą w pojedynku zastrzelił, znajduje się znowu w konieczności ukończenia wojny pamienną wystrzałem pistoletowym. Powiedział bowiem w jednym z swoich ostatnich numerów: Pan Guyet, jeden z redaktorów *Kuryera francuzkiego*, przysłał krzyż legii honorowej, lecz przyczyny takowego obdarzenia Pana Guyeta są niewiadome. Na to odpowiada P. Guyet w nader cierpkich wyrazach, że krzyża legii honorowej teraz nie otrzymał, lecz że go już od dawno posiada czasu. Że zaś Panu Girardinowi nie wiadome są przyczyny tego odznaczenia, poczytuje to sobie Pan Guyet za wielki zaszczyt, gdyż to dowodzi, że nie jest znany od Pana Girardina.

Z dnia 24. Grudnia.

Gazety tutejsze donoszą, że agent Rossyjski, Xiążę Lubecki, wziął paszport swój aby wrócić do Petersburga. Dorozumiewają się stąd, że układy względem długo polskiego zostały zerwane albo przynajmniej do niepewnego czasu odłożone.

W piśmie z Barcelony z d. 17. m. b. czytamy: „Wszystkie władze, nie przejęte wkrótć duchem rewolucyjnym i wszyscy dobrze myślący obywatele wielkiej nabawieni obawy. Stronnicwo demagogiczne objawia najniegodziwsze zamiary. Wzburzenie ukryte, poprzedzające zazwyczaj wielkie katastrofy, zwiastuje nam od dwóch tygodni rzeź i podpalania. Uczta na której Alkaida z członkami Junty uzbrojenia

pił na zdrowie panującego ludu, obwieszczenie wzywające wszystkich patryotów do broni, aby przelać krew arystokratów — są to zjawiska, trwogą nas przejmujące. Prócz tego znika gotowizna handlu zupełnej doznaje stagnacyi a wynoszenia się z miasta nie ustają. Kuszenie, raz już przedsięwzięte, aby się odłączyć od rządu Madryckiego, zostanie zapewne do skutku przywiedzionem. Już odwołują się w tej mierze demagogowie do nadzwyczajnej władzy, której od Korteżów żądają. Skoro anarchiści raz się niezawisłemi staną, postąpią z nami i własnością naszą polubownie i biada wówczas tym, którzy się ucieczką ocalić nie zdołają. Tymczasem od zapamiętałości ich odbija wybornie tchórzostwo i podłość szefów administracyi naszej. Zdobycie Bilbay i zwycięstwo Don Carlosa nas jedynie tylko ratować mogą. Jeżeli przeciwnie rewolucya zwycięstwo odniesie, Barcelona stanie się stołem gruzów.“

W giełdzie dzisiejszej panowało szczególne odrętwienie. Przed 4ą godziną przybito następujące depesze telegraficzne: „Bajonne, d. 22. Grudnia. Gomez przybył dnia 17. do Durango; dywizya swoje z 4 do 5,000 ludzi złożoną zostawił w Ordonie a Cabrę z innem wojskiem na prawym brzegu Ebry. Espartero dnia 18. powtórnie przeprawił się przez Nervion a Villareal udał się za nim; dzierzą obecnie na prawym brzegu rzeki znowu te same stanowiska, jak w dniach od 1. do 8. m. b.“ — „Bajonne dnia 22. Grudnia o 8. godz. wieczorem. Pierwszą zasadniczą częścią konstytucyi, na mocy której dwie Izby ustanowione być mają, dnia 17. m. b. w Madrycie przyjęto.“ — Bajonne, d. 23. Grudnia. Piszą pod dn. 22., że Espartero dn. 19. i 20. z 32 działami z Portugaletty wyruszył i mostem żywowym na prawy brzeg Nervionu się przeprawił. Ma prócz tego w razie odwrotu inny most w pogotowiu. Rozumieją, że d. 24. stanowcza nastąpi bitwa. Bilbao ciągle się trzyma.“

Z dnia 25. Grudnia.

*Journal du Commerce* donosi stosownie do listów z Rzymu z d. 14. m. b., że w Katalonii groźne powstały rozruchy i że pospólstwo domy urzędników poborowych z ziemią zrównało.

#### Anglia.

Z Londynu, dnia 22. Grudnia.

Na twierdzenie dzienników francuzkich, że angielscy inżynierowie kierowali ogniem Arabów w Konstantynie, dawanym do Francuzów, odpowiada dzisiejszy *Sun*: Jestto bardzo ciężkie obwinienie i tém większej doznajemy radości, gdy je za płońne i bezzasadne



poczytać możemy. Zapewniamy uroczystość, że ani jeden oficer angielski za zezwoleniem lub przynajmniej wiedzą rządu naszego nie miał udziału w odparciu Francuzów w czasie ich nacierania na mury Konstantyny. Może to jest gatunkiem próżności, że Francuzi wszystkie swoje klęski łączą z wymienieniem angielskiego narodu. Wyświadczaży zaś nam tym sposobem wielki honor twierdząc, że my tylko jesteśmy w stanie zniweczyć ich plany, i że zawsze tam pobici bywają, gdzie my wspólnie z ich nieprzyjacielem działamy. Lecz prawda domaga się tego, abyśmy sprostowali wyobrażenia pochlebające wprawdzie naszej dumie, ale uwłaczające sprawiedliwości. Nie mieszałyśmy się bynajmniej do zamiarów i polityki Francuzów w Afryce; nie czyniliśmy Arabom i ich naczelnikom żadnych ofiar; graliśmy tylko rolę widzów, a sympatya nasza przechylała się zawsze na stronę Francuzów. A jednak dyplomacy francuscy przyznać muszą, że gdybyśmy nie polegali na prawości ich rządu, każde ujarzmienie części Afryki powinno być dla nas być ważnym pytaniem. Zamiast więc szkodenia Francuzom w czasie ich wypraw afrykańskich, aniśmy nawet nie nadmienili o tem, do czego nas ogólne upoważniało prawo narodów, nie chcąc dać poznać, że nasz interes własny jest zagrożony. Takowe zatem pobłażanie nasze raczej na pochwałę nie zaś na naganę dzienników francuskich zasługiwało. O innym wypadku, t. j. o obsadzeniu San Sebastyanu przez wojsko angielskie, przeciw czemu szczególnie Gazeta francuska powataje, tak się dziennik ten wyraża: Anglia jutro miasto to opuści, jeżeli Francya zapewni, że je Królowa hiszpańska utrzymać potrafi. Nie potrzebujemy żadnej twierdzy w Hiszpanii, i jeżeli Francya chce się przekonać, że posady takowej ani na zawsze, ani chwilowo zatrzymać nie myślimy dla zmuszenia do uszczerbienia nam się w wypłacie należnego długu, niech tylko sumiennie dopełni warunków traktatem poezwornego przymierza zastrzeżonych.

Globe dzisiejszy broniąc polityki, Lorda Palmerstona przeciw zarzutom Torysów, mianowicie pod względem żegluga na morzu Czarnem, powiada, iż na ostatniej sessyi parlamentowej ze strony handlujących z Lewantem kupców Londyńskich i Glasgowskich mocne protestacye w kształcie prośb, względem niepożądanych dla handlu angielskiego skutków wynikających z rozkazów rządu Rosyjskiego celem regulowania handlu na tem morzu, Izbie Niższej wręczone zostały a Pan P. M. Stewart uczynił przy końcu sessyi wniosek względem tych ograniczeń rządu Rosyjskiego,

na co Lord Palmerston oświadczył, że środki te ograniczające istniejącym między Anglią i Rosyją ugodom wbrew się sprzeciwiają, że Anglicy na morzu Czarnem handlujący na rozkazy i postanowienia Rosyi uważają wcale nie potrzebują, jeżeliby zaś Rosya im rzeczywiste stawiać miała przeszkody, on (Minister) sprawy te załatwi; — Globe powiada zatem, że polityka Lorda w tej mierze nie tylko nie podpada żadnej naganie, lecz że owszem handlujący z Lewantem kupcy wdzięczni mu być powinni.

W tutejszych towarzystwach wojskowych twierdzono wczoraj za rzecz niewątpliwą, iż Rząd nasz postanowił wysłać 10,000 wojska do Hiszpanii, celem zajęcia San Sebastianu w posiadłość, dla zabezpieczenia zobowiązań, jakie Pan Mendizabal przyjął na siebie względem Lorda Palmerstona, oraz dla rekompensacji za zapłatę potrzeb wojennych, żywności i mundurów dostarczonych przez Rząd nasz korpusowi posilkowemu angielskiemu w Hiszpanii, tudzież za broń i amunicyą, posłane Rządowi hiszpańskiemu od zaczęcia wojny domowej. Słychać, iż Lord Hill wydał rozkaz dowódcom różnych pułków, aby się przysposobili do służby za granicą. Mniemają, iż jeden batalion z każdego pułku gwardyi pieszej uda się do Hiszpanii, i że przez to General Evans będzie miał sposobność wyruszenia z San Sebastianu i działania wspólnie z wojskiem Królowej, czego dotąd nie mógł czynić, nie mając tyle żołnierzy, aby zostawił miasto i okolice jego bezpieczne od raptownego uderzenia. Statki przewozowe popłyną wkrótce z potrzebami wojennymi i żywnością do Hiszpanii, a od 14 dni robią z pospiechem w Woolwich ładunki i race kongrewskie.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 14. Grudnia.

Czytamy w dzienniku Castellano: Brygadier Rute wyruszył na czele 120 jeźdźców z Jadraque i wyprzedził stojących pod jego rozkazami pułk „Królowa Regentka, aby pierw stanął w Alcañi. Gdy się tenże oficer znajdował w bliskości Guadaluaxy na 3 godziny od pozostałej za nim piechoty, donieśli mu wieśniacy, że Gomez jest niedaleko i błagał go o pomoc. Rute jednakże, równie zdumiony tą wiadomością jak przestraszony, kazał o tém piechotę zawiadomić i z największym pospiechem udał się do Alcañi, gdzie od trzech dni przebywał i nie o piechocie nie słyszy. Wszystkie to oburza, że się z piechotą nie połączył i na Karolistów nie uderzył.

Eco del Comercio zawiera następujące pismo z Guadaluaxy z dn. 13. Grudnia: Branie się tutejszych nowozaprzeczonych żołnierzy



jest podziwienia godne. Młodzi ci żołnierze zamknęli się w cytadeli i za zbliżaniem się Gomeza przysięgli, że raczej umrą, nim mu się poddadzą. Urzędnicy okazali równą stałość i udali się podobnie za przybliżeniem się Gomeza o dwie godziny do cytadeli. Wszyscy, co korpus Gomeza widzieli, wystawiają go w nader opłakanym stanie. Leon o mało podobno szczętków tego karolistowskiego korpusu nie dosięgnął. Dziś przybył tu jeden batalion z pułku „Krołowa Regentka”, który zostawał pod dowództwem Brygadiera Ruiego, gdy tenże do Alcali dążył.

#### A f r y k a.

Z Algieru, dnia 8. Grudnia.

Xiążę Nemourski zwiedzał wczoraj szpitale wojskowe w ogrodzie Deja. Pocieszał on tam każdego i rozdawał dary. Każdy żołnierz, bądź Francuz, bądź Arab, dostał od niego sztukę złotą, a to było niezawodnie skutecznym balsamem dla ludzi tych, szczerple tylko pobierających zasiłki. I w ogóle zjawienie się tego młodego i szlachetnego gościa było nader przyjemnym wypadkiem dla naszej osady, wyjawszy, że jego postać melancholiczna klęskę nam naszą przypominała. Ujmująca i niewinna postać syna królewskiego wszystkim się w ogóle, a nawet krajowcom podobała. Na równinie Mustafa odbył się wczoraj wielki przegląd wojska. Wspaniały pułk szaserów afrykańskich i jazda gwardyi narodowej w ubiorach ulańskich szczególnie się dobrze wydawały. Liczny orszak towarzyszył Królewiczowi; po prawej stronie jechał Marszałek Clauzel, który, wśród ogólnego przepychu, miał na sobie płaszcz pyłem okryty i furażerkę, jak gdyby dopiero z obozu wyjeżdżał. Pomiędzy wojskiem panowała pęśpność. Żołnierze, którzy z wyprawy powrócili, dość otwarcie niechęć swoją objawiali. Nie boimy się śmierci na polu bitwy — rzekł jeden podoficer na miejscu publicznym — lecz nie mamy ochoty umierać z głodu. Jeżeli Marszałek znowu takową wyprawę przedsięwzięć zamysła, niechże sobie dobierze żołnierzy niemających żołądka. I w istocie biedni żołnierze w ciągu sześciu dniowego pochodu nie do jedzenia nie mieli prócz dzikich owoców i niedojrzałego zboża. Liczne trzody widziane przez nich na początku wyprawy znkły z ich oczu w czasie powrotu, a nawet neutralni Arabowie dawali do nich ognia. Opór Turków i Kabailów, którzyto ostatni zachęceni od swoich Marabutów Bejowi na pomoc pospieszyli, miał być zacięty. Wśród gradu kul i bomb nie opuścili oni swego stanowiska i pułk jeden piechoty zdobywszy jedną bramę ustąpić musiał po natarciu na drugą. Je-

dna tylko kompania wolyżerów drugiego pułku lekkiej piechoty utraciła 80 ludzi w zabitych. Odwrot, aczkolwiek w ciasnym wąwozie, uskutecznił bez znacznej straty. Wszyscy wojskowi oddają sprawiedliwość Marszałkowi w czasie natarcia na miasto i wzorowemu braniu się w czasie odwrotu, chociaż wielki ten bohater wielką na siebie ściągnął winę, rozpoczynając wyprawę bez dostatecznej ilości wojska. Naoczni świadkowie powiadają, że kraj, przez który wojsko przechodziło, jest piękny i urodzajny, a mianowicie wielka równina na południowo-zachodniej stronie od Konstantyny ma być prawdziwym rajem umajonym kaktusami, palmami i pomarańczami. Xiążę powiedział zapewne dobre wyobrażenie o tej ziemi. Dziś zwiedzał Buffarik i część doliny Metydazad w towarzystwie szwadronu spahow. Pojutrze popłynie na okręcie parowym „Sfinx” do Francyi, a Marszałek ma mu, jak głosz, towarzyszyć.

Nad pozostałością kupca Baltazara Tomaszewicza otworzono dziś proces spadkowy likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyi wyznaczony, przypada na dzień 14. Kwietnia 1837.

O godzinie 10. przed południem w Izbie stronnictwa Sądu przed Deputowanym W. Küntner Assessorem Sądu Appelacyjnego.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa jykiby miał uznany, i z pretensją swoją li do tego odesłany, co by sę po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Poznań, dnia 28. Listopada 1836.

Król. Pruski Sad Ziemsko-miejski.

Plenipotencyą na dniu 23. Czerwca 1836. Panu Doktorowi Stęszewskiemu przezemnie daną niniejszém odwołuję i za nieważną uznaję.

Lwówek, dnia 28. Grudnia 1836.

Antonina Czachertowa.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

| Dnia 31. Grudnia 1836.                           | Papiera-mi | Gotowi-enzą |
|--------------------------------------------------|------------|-------------|
| Oblig. długu państwa . . .                       | 102        | 101½        |
| Oblig. bankowe aż do włączenia lit. H. . . . .   | —          | —           |
| Zachodnio-Pruskie listy zastawne . . . . .       | 102½       | —           |
| Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego . . . . . | 103½       | 103         |
| Wschodnio-Pruskie . . . . .                      | 102½       | 102½        |
| Szląskie . . . . .                               | 106½       | —           |